

magazyn

nie odwracamy kota ogonem

KOCIE

awwy

NR 04/78 KWIECIEŃ 2009 ISSN 1642-7831 NR INDEKSU 372358

5,50 zł w tym VAT 7%

BURMY

KoTeRiA
o t w a r t a

Mercedes przy
Anna smietniku
Chodakowska

kotowisko

Do serca
przytul kota



9 771642 783903



Maszerowała naszą ulicą Rumianą z gracją i godnością. Była elegancką i dobrze odżywioną rudą kurką i nie myśleliśmy wtedy, że los kiedyś nas połączy.

Tajemnicza Zdzisia

TEKST JANUSZ KLEKOWSKI ZDJĘCIA ELŻBIETA STENZEL

Zdziszę pierwszy raz zobaczyliśmy na początku grudnia 1996 r. Na naszych oczach przefrunęła ogrodzenie sąsiedniej, opuszczonej posesji. Myśleliśmy, że po prostu wraca do domu. W połowie grudnia, kiedy był już silny mróz ze zdumieniem zobaczyliśmy, że kurka, wychudła już i zmarznęta, zamieszkała na tej bezpańskiej parceli i bezradnie drepce po śniegu, szukając pod krzakami czegoś do zjedzenia. Zaczęliśmy ją dokarmiać i stawiać naczynia z wodą, która, niestety, prawie natychmiast zamarzała. Na noc Zdzisia, lekka jak dziki ptak, podfruwiała wysoko i kryła się między gałęziami gęstego świerka. Przyszły święta, zima była coraz sroższa, a Zdzisia coraz chudsza. Na próżno usiłowaliśmy ją złapać. Spłoszona frunęła na wysokość drugiego piętra, szukając schronienia na swoim świerku. Nocami nie mogliśmy spać, słuchając gwizdania lodowatego wichru i myśląc ginącej z zimna kurce. Na początku lutego udało się zapędzić ją do ciasnego kąta opuszczonej parceli. Była już tak słaba, że nie potrafiła podfrunąć. Złapałem ją, przytulilem okryłem kurtką. Zanim dotarliśmy do domu, Zdzisia błogo zasnęła. Pierwszą grzędę zmajstrowaliśmy w garażu, ale i tam było zimno, więc przeniosła się do przytulnego

warsztatu. Wiosną zamieszkała już z nami, jako pełnoprawny członek rodziny. Sypiała najchętniej na telewizorze. Punktualnie o szóstej w sypialni na piętrze słyszeliśmy: „tup tup, tup tup, tup tup”. To Zdzisia tupiała po schodach, żeby się z nami przywitać. Wskakiwała na łóżko, na poranne pieszczoty. Lubiła bardzo, gdy się ją delikatnie drapało i łaskotało w łepkę i szyję. Wtedy z błogością zamykała oczki. Po piętnastu minutach zeskakiwała z łóżka i „tup tup, tup tup, tup tup”, schodziła na dół, i przez uchylone

okno do ogrodu. Później kiedy do naszego domu przybyły koty - Kacperek i Kacperka synek, Ptyś, zaprzyjaźniła się z nimi serdecznie. Często były razem. Pewnego razu koty, podczas zabawy, zaczęły ze sobą walczyć. Zdzisia myślała, że to bijatyka na serio i rzuciła się z wojowniczo wystawionym dziobem, żeby je rozdzielić. Koty zawstydzily się i, zmieszane, zaprzestały walki. Niektórzy sądzą, że kury są głupie. My mogliśmy o Zdzisi napisać książkę.<<

